

# ALESHEN, Odpowiedź (prod. ggweely)

Willy, kurwa, mamy to!

Psychiatryk na Niskich domkach uświadamia najskuteczniej  
Wiem, że jak będę miał wypis, to puszcze ostatnią łezkę  
Wciąż zajebana syfem bania, ale czyste serce  
Mówi ziomal na depresji, uwierz, wrócisz prędzej, niż myślisz  
Z sali numer jeden druga w nocy słyszę piski  
Wjechał nowy psychol, jęczy bardziej niż dziwki  
Pierwsze dni tu nie umiałem słowa wypowiedzieć  
Nie widziałem jutra, ludzie stracili tu cienie  
Siódma rano wstaję, słyszę Szpaku wbija gwóźdź do deski (deski)  
Nowy dzień, nowe problemy, w głowie już helikopter  
Gdyby kózka nie skakała, to by cofnęła się w czasie, huh  
Wypowiedzianych słów nie cofnę, który raz z tego korzystać?  
Byłem benzowrakiem, ćpunem, co od śmiecia zyskasz?  
Gaz pieprzowy na niedźwiedzie, wjazd na auto, auta w piskach  
Gaz pieprzowy na niedźwiedzie, tylko nie pytaj, na kogo  
Dowartościowało cię to, trochę niezdrowo  
Kłamiesz o powstaniu, wiem, że robisz to z głową  
Mam kilka dowodów, ale blokuje je RODO, RODO  
Najpierw gra gitara, potem wstajesz lewą nogą  
To, że groziłem to prawda, to, że przeprosiłem prawda  
Co mnie nie zabije — wzmocni, do złych ludzi wraca karma  
Maina nigdy nie jebałem, powiedz mi, po co tak kłamać?  
Pięćdziesięciu na piętnastu, ciężko było nie spierdalać  
Mimo tego, że w nas wbiegli, wróciliśmy się po Paka  
GUGU z Bytomia było pierwsze, a drugie te od Szpaka  
Może na to się wypowiesz, nie tylko, na co masz smaka  
Nie boję się emocji, też umiem do mic'a płakać  
Pomijając to, że pogodzeni jakąś chwilę temu  
Czy skończyły ci się wersy, czy zabrakło może tlenu?  
Leżę w szpitalu drugi tydzień, kleję to w krytycznym stanie  
Na pasterkę jak wyszedłem, to prawie się zajebałem  
Błędy z przeszłości, do teraz jest mi głupio  
Sześć lat na śląsku, miałem „Las Vegas Parano“  
Mówisz, że groziłem tobie, kurwa, zrobiłeś to samo, ej  
Że wjedziesz na chatę nam i naszym mamom  
Kto by nie przeprosił, byłby kurwa, jebaną kurwą  
Wiesz dobrze, jaka prawda, tylko robisz na nią dwóję  
Dobrze byłoby popatrzeć najpierw w jaką stronę plujeś  
Nie pisz mi, że gra gitara, jak zaraz ją rozpierdasz  
Byłem młody i naiwny, teraz słowa to mój kałach  
Piszesz, że nie zamierzasz się prężyć, yeah, robisz to jak jest okazja  
Fanbase masz duży, twoja magia to perswazja  
Sampel Kubiego świetnie klei się z twoimi emocjami  
Tak, masz rację z tymi przeprosinami  
Jak mam być taki szczery, kiedyś dużo cię słuchałem  
Bo ludzie z problemami przyciągają się nawzajem  
Tez miałem ciężkie dzieciństwo, Szpaku, nie jesteś sam  
Właśnie chyba przez to ludziom daję nowy stan  
Waima, miał szansę skleić te dwa różne światy, ale nie pykło

I już nie kłam, dobrze wiedział twój menago, jakie GUGU pierwsze było  
Dziękuję pani psychiatrze za przepustkę, może usnę dziś jakoś bez leków  
Podobno mam być ci wdzięczny, ostatnie dni czułem pustkę  
Teraz jestem wkurwiony, mówisz jedno, a robisz drugie